

Źródło: Gazeta Wyborcza, 06.11.2005, <http://zielonagora.gazeta.pl/zielonagora/1,35182,3002888.html>

Odnaleziony noworodek zmarł w szpitalu

Maja Sałwacka

Noworodek, którego cudem uratowali policjanci, zmarł w zielonogórskim szpitalu. Matka urodziła dziecko w domu, potem przykryła je kołdrami i wyszła do pracy. Prokuratorzy twierdzą, że chciała zabić z premedytacją



Dziewczynka z Gubina na oddziale zielonogórskiego szpitala

Anka (imię zmienione), wysoka, zgrabna 21-letnia dziewczyna pracowała w jednym z zakładów fryzjerskich w Gubinie. Od pięciu lat spotykała się z Wojtkiem. Mieszkali osobno, Anka u rodziców. Nikt z jej rodziny nie podejrzewał, że od siedmiu miesięcy była w ciąży. W ub. czwartek rano szykowała się do pracy. Wtedy zaczęła rodzić. Narodzonej dziewczynce prawdopodobnie sama zawiązała pępowinę w niezadarny supełek. Ułożyła dziecko na poduszce, przykryła stosem kołder i wyszła.

- Kilka godzin później doznała krwotoku. Zgłosiła się po pomoc w gubińskim szpitalu. Lekarz nie miał wątpliwości, niedawno urodziła dziecko - opowiada Kazimierz Rubaszewski, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze.

Dziewczyna została w szpitalu na obserwacji. Ale lekarze dopiero następnego dnia rano zawiadomili policję, przypuszczając, że ich pacjentka zabiła dziecko. Miała się przyznać ordynatorowi, że to "coś" zakopała w ogrodzie. Policjanci i prokurator nie znaleźli płodu we wskazanym miejscu. - Wtedy kobieta zmieniła wersję. Powiedziała, że włożyła niemowlę do reklamówki i wrzuciła do śmietnika. Pomyśleliśmy, że nas zwodzi, dlatego przeszukaliśmy także mieszkanie. Tam w pokoju, noworodek leżał pod kołdrami ułożonymi w kostkę - opowiada Rubaszewski.

Dziewczynkę - 30-tygodniowego wcześniaka o wadze 1,2 kg - z gubińskiej lecznicy przewieziono na oddział intensywnej terapii noworodka szpitala w Zielonej Górze. Początkowo jej stan lekarze oceniali na stabilny. Dziewczynka zmarła jednak w sobotę nad ranem.

- Ze względu na śledztwo nie możemy mówić, co było bezpośrednią przyczyną śmierci - tłumaczy Adrianna Wilczyńska, rzecznik prasowy szpitala. Sąd postanowił aresztować kobietę na trzy miesiące. Prokuratorzy zamierzają oskarżyć kobietę o umyślne zabójstwo. Grozi za to 25 lat więzienia lub dożywocie

Sebastian Kordel, adwokat kobiety, twierdzi, że jego klientka powinna odpowiadać z art. 149 kk czyli za dzieciobójstwo pod wpływem emocji towarzyszących porodowi. Kodeks przewiduje za to karę do 5 lat więzienia.

- Nie wiedziała, że jest w ciąży. Potwierdzają to jej koleżanki i chłopak. Kiedy nagle urodziła, doznała szoku, nie wiedziała co robi. Wymazała wszystko z pamięci - komentuje Kordel. - Pochodzi z porządnej rodziny, nie miała nigdy problemów z prawem. Spokojna, rozsądna, uprzejma. Nie planowała zbrodni, gdyby tak było nie zachowywałaby się tak irracjonalnie.

Prokuratorzy badają także, dlaczego lekarze gubińskiego szpitala tak późno zgłosili sprawę policji